

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK NR 11 (1920) 19.03.2010 r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

W numerze:

- Z Syberii do Świdnika - str. 2
- Tadeusz Chwałczyk:
Ochota na latanie - str. 5
- Bobry polubiły Janowice - str. 8
- Tysiąc łabędzi dla Kuby - str. 8



SKOK ŚWIDNIK



Drogi miejskie po zimie Szacujemy straty

Tydzień temu pisaliśmy o stanie dróg powiatowych po długiej, mroźnej zimie. W tym numerze Głosu o planowanych wiosennych remontach miejskich ulic mówi **Magdalena Kurowska**, naczelnik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji Urzędu Miasta: - Kończymy przegląd dróg, szacujemy straty. Nie ma ich tak dużo, jakby się można było spodziewać, po cięższej niż w ubiegłym roku zimie. Na stan dróg negatywnie wpływają raczej wahania temperatur niż zalegający długo śnieg. Są ulice, co roku wymagające gruntownego latania, między innymi Witosa, Wojska Polskiego. Obie są w złym stanie, lecz nie ma pieniędzy na ich przebudowę. Generalnie, można powiedzieć, że stan gminnych dróg jest dostateczny. Całą jesień łataliśmy dziury i wypienienia nieźle przetrwały zimowe warunki.

Wszystkie dziury stwarzające zagrożenie dla ruchu, zgłaszane do Urzędu Miasta lub do Pegimeku, są na bieżąco naprawiane. Natomiast większe, kompleksowe remonty będą możliwe do przeprowadzenia dopiero, gdy pozwolą na to pogoda i dodatnie temperatury powietrza. Ustalono już harmonogram większych prac. W tym roku, w gminnym budżecie mamy 2,5 miliona złotych na wydatki bieżące związane z utrzymaniem dróg, czyli na odsnieżanie i prace remontowe. W ciągu dwóch miesięcy, czyli w styczniu i w lutym wydano na usuwanie śniegu z ulic, parkingów i chodników około 360 tysięcy złotych. - Planując koszty zimowego utrzymania ulic zawsze zakładamy, że będzie zima, musimy przecież mieć zabezpieczone środki na odsnieżanie - dodaje Magdalena Kurowska.

dan



KOLEJNY ORLIK WYLĄDUJE W ŚWIDNIKU

W mieście jest już kompleks sportowy wybudowany w ramach programu „Moje boisko - Orlik 2012”. W tym roku dołączą do niego kolejne. Jeden powstanie przy SP nr 5 i G3, a drugi przy Zespole Szkół nr 1 przy ul. Okulickiego.

Budowa kompleksu sportowego przy Zespole Szkół nr 1, która ruszy w drugiej połowie tego roku, to inwestycja powiatowa. W ramach programu powstanie boisko do piłki nożnej, o wymiarach 30 x 62m oraz boisko do koszykówki i siatkówki, o wymiarach 19 x 32m. Oba będą miały syntetyczną nawierzchnię. Obiekty zostaną ogrodzone i oświetlone. Zaplanowano także zaleczone boisko.

Wartość inwestycji to 1 mln 700 tys. zł. Wkład własny powiatu wynosi milion złotych. Resztę powiat otrzyma z budżetu województwa oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wykonanie inwestycji zaplanowano w 2010 roku. Z „orka” najbardziej zadowoleni są oczywiście uczniowie: - Nareszcie będziemy mieć boiska z prawdziwego zdarzenia - mówią pierwszy- i drugoklasiści - Szczególnie cieszymy się z tego do koszykówki i siatkówki.

aw

Zbliżają się Święta Wielkanocne Podziel się z potrzebującymi

Komitet Pomocy SOS „Solidarność” włączył się do wielkanocnej zbiórki żywności prowadzonej przez Lubelski Bank Żywności. Dary zbierane będą w kilku świdnickich supermarketach: Stokrotce (ul. Racławicka), Biedronkach (ul. Kosynierów, Skarżynskiego, w Galerii S) oraz w Carrefour i Ziarenku PSS Społem (ul. Kosynierów).

- Zbiórka darów prowadzona będzie w piątek, 19 marca, w godzinach 16-20 i w sobotę, 20 marca, w godzinach 10-18 - mówi **Urszula Radek** z Komitetu Pomocy. - W akcje lubelskiego banku włączamy się po raz piąty, zwykle przed świętami. Dyżurnować będą z nami wolontariusze z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Bardzo prosimy o życzliwość i wsparcie osób najuboższych z naszego miasta. Zbieramy żywność trwałą - ryż, kasze, dżemy, konserwy, olej.



d

LUBLIN D.A.G.L.
- ŚWIDNIK Al.Lof.Pol. "Helikopter"

PKS „WSCHÓD” S.A.
O.Lublin, ul. Hutnicza 1

informacja
(81) 710 49 48
sekretariat@pkswschod.pl

Dworce i przystanki	F	F	F	UFB	+L	L	FBL	L	F	L	F	L	L	LA	F	F	
ŚWIDNIK Al. Lot. Pol. Helikopter	05:05	06:15	07:05	07:50	07:55	09:30	11:50	13:30	14:40	15:05	16:15	16:35	18:00	20:05	21:30	22:15	23:15
ŚWIDNIK ul. Niepodległości I	05:07	06:17	07:07	07:52	07:57	09:32	11:52	13:32	14:42	15:07	16:17	16:37	18:02	20:07	21:32	22:17	23:17
ŚWIDNIK ul. Niepodległości II	05:10	06:20	07:10	07:55	08:00	09:35	11:55	13:35	14:45	15:10	16:20	16:40	18:05	20:10	21:35	22:20	23:20
ŚWIDNIK ul. Racławicka I	05:14	06:24	07:14	07:59	08:04	09:39	11:59	13:39	14:49	15:14	16:24	16:44	18:09	20:14	21:39	22:24	23:24
ŚWIDNIK ul. Racławicka II	05:16	06:26	07:16	08:01	08:06	09:41	12:01	13:41	14:51	15:16	16:26	16:46	18:11	20:16	21:41	22:26	23:26
ŚWIDNIK Al. Lot. Pol. Helikopter	05:18	06:27	07:17	08:02	08:07	09:42	12:02	13:42	14:52	15:17	16:27	16:47	18:12	20:17	21:42	22:27	23:27
ŚWIDNIK AVIA	05:19	06:29	07:19	08:04	08:09	09:44	12:04	13:44	14:54	15:19	16:29	16:49	18:14	20:19	21:44	22:29	23:29
ŚWIDNIK ZWIRKO WAG. II	05:20	06:30	07:20	08:05	08:10	09:45	12:05	13:45	14:55	15:20	16:30	16:50	18:15	20:20	21:45	22:30	23:30
ŚWIDNIK ZWIRKO WAG. I	05:21	06:31	07:21	08:06	08:11	09:46	12:06	13:46	14:56	15:21	16:31	16:51	18:16	20:21	21:46	22:31	23:31
ŚWIDNIK NADLEŚN.	05:22	06:32	07:22	08:07	08:12	09:47	12:07	13:47	14:57	15:22	16:32	16:52	18:17	20:22	21:47	22:32	23:32
ŚWIDNIK OSADA SKRZ.	05:25	06:35	07:25	08:10	08:15	09:50	12:10	13:50	15:00	15:25	16:35	16:55	18:20	20:25	21:50	22:35	23:35
ŚWIDNIK OSADA	05:26	06:36	07:26	08:11	08:16	09:51	12:11	13:51	15:01	15:26	16:36	16:56	18:21	20:26	21:51	22:36	23:36
LUBLIN UL. MELGIEWSKA (Biskupie)	05:28	06:38	07:28	08:13	08:18	09:53	12:13	13:53	15:03	15:28	16:38	16:58	18:23	20:28	21:53	22:38	23:38
LUBLIN UL. MELGIEWSKA (Tyszelewice)	05:32	06:42	07:32	08:17	08:22	09:57	12:17	13:57	15:07	15:32	16:42	17:02	18:27	20:32	21:57	22:42	23:42
LUBLIN UL. MELGIEWSKA	05:33	06:44	07:34	08:19	08:24	09:59	12:19	13:59	15:09	15:34	16:44	17:04	18:29	20:34	21:59	22:44	23:44
LUBLIN D.A.G.L.	05:40	06:50	07:40	08:25	08:30	10:05	12:25	14:05	15:15	15:40	16:50	17:10	18:35	20:40	22:05	22:50	23:50

Oznaczenia:
■ - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
■ - kursuje w soboty

■ - nie kursuje: 25, 26 XII, 1 i dwa dni Wielkanocy
■ - kursuje w niedziele i święta

■ - nie kursuje w niedziele i święta
■ - nie kursuje w niedziele i święta



Ojciec rocznego Maćka, prawdopodobnie najmłodszego czytelnika naszej gazety, przysłał nam zdjęcie swojego syna z takim oto komentarzem: Musiałem to zdjęcie wysłać do redakcji, bo kiedy zobaczyłem mojego syna tak przejętego w czasie „czytania” Głosu Świdnika, to jeszcze w życiu nikogo takiego nie widziałem. Cieszymy się oczywiście z każdego nowego czytelnika i mamy nadzieję, że Maciej zachęci do systematycznej lektury Głosu Świdnika również swoje koleżanki i kolegów.



POŻYCZKA ZIMOWA BEZ PROWIZJI*



Zapraszamy rodzinę zza wschodniej granicy Z Syberii do Świdnika

Być może jeszcze w tym roku zamieszka w naszym mieście rodzina z Syberii. Stanowisko zobowiązujące burmistrza do jej przyjęcia w Świdniku podjęli radni, podczas ostatniej sesji RM.

- Mimo trudności jakie przeżywamy, gmina raz na jakiś czas powinna pomóc rodakom ze wschodu, sprowadzając jedną rodzinę do Świdnika - mówi **Kazimierz Bachanek**, pomysłodawca stanowiska. - Jesteśmy im to winni, bo tam naprawdę żyje się ciężko. Niemcy i Żydzi zabrali już swoich rodaków. Rodziny polskiego pochodzenia także czekają na pomoc. Można prosić o wytypowanie chętnych jedną z organizacji, ale najlepiej jeżeli przyjedzie ktoś znany. Państwo Bachankowie od 10 lat przyjmują u siebie, podczas świąt rodaków zza wschodniej granicy. Tak poznali rodziców Danielek z Irkucka. Właśnie oni mieliby zamieszkać w Świdniku. Walery Danielecki ma Kartę Polaka. Skończył nawet szkołę języka pol-

skiego na KUL. Wcześniej pracował w kopalni, ale teraz jest bezrobotny. Rodzina ma dwoje dzieci. Starszy syn kończy szkołę średnią. Bardzo chciałby studiować w Polsce.

Sprowadzenie ich do Świdnika to długa i skomplikowana procedura. Gmina musi zapewnić osobom repatriowanym mieszkanie, pracę, pomoc w czasie pierwszego roku pobytu w Polsce. Formalności załatwiane są w Urzędzie Wojewódzkim oraz Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeżeli tam zapadną pozytywne decyzje, państwo Danieleccy, po przekroczeniu naszej granicy otrzymają automatycznie polskie obywatelstwo.

W Świdniku mieszka już jedna repatriowana rodzina. Są to państwo Żurawscy, którzy przyjechali do Polski z czterema córkami i babcią. Wcześniej mieszkali w Kazachstanie.

dan

Szkoła muzyczna dostała pieniądze, ale... DO PRZEPROWADZKI DALEKO

Po kilkumiesięcznej przerwie prace przy budowie szkoły muzycznej zostaną niebawem wznowione. Pieniądzy nie wystarczy jednak na wykończenie budynku. Otwarcie szkoły, planowane początkowo na kwiecień tego roku, ulegnie przesunięciu.



Roboty budowlane rozpoczęto w 2008 roku. Do momentu ich wstrzymania, czyli roku 2009, udało się wykonać stan surowy zamknięty budynku. Gmach jest zadaszony, ma wstawione okna. Otynkowano również wewnętrzne ściany w części dydaktycznej, zrobiono wylewki pod podłogi. Choć prace są dosyć zaawansowane, pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

- Jest bardzo dużo rzeczy do zrobienia, szczególnie w części koncertowej - mówi **Beata Olszańska-Duma**, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Rodziny Wilkomińskich. - Trzeba, między innymi przygotować scenę, zaplecza dla artystów, salę do przygotowań przed koncertami, foyer. Prace ruszą prawdopodobnie w kwietniu. Niestety, nie otrzymaliśmy tyle

funduszy, by budowę zakończyć jeszcze w tym roku. Z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dostaliśmy tylko milion złotych, a to o wiele za mało. Koszt całej inwestycji to prawie 6,5 miliona złotych.

W nowoczesnym gmachu o powierzchni ponad 2 tysięcy mkw. znajdą się sale lekcyjne, pomieszczenia do ćwiczeń oraz profesjonalna sala koncertowa na 250 miejsc. Nie wiadomo jednak, kiedy uda się rozpocząć działalność w nowym budynku.

Na razie uczniowie ćwiczą w baraku przy ul. Króla Pole i w wynajętych pomieszczeniach przy ul. Hallera. Nie jest to sytuacja komfortowa, ale jak podkreśla dyrektor PSM, najważniejsze jest to, że chcą pracować.



- Mamy zdolną młodzież, którą trzeba promować i doceniać. W miarę możliwości organizujemy więc koncerty, bierzemy udział w różnych imprezach, by nasi uczniowie mogli zaprezentować swoje umiejętności szerszej publiczności - dodaje B. Olszańska-Duma.

aw

Z RATUSZA Rocznica samorządu

Dwadzieścia lat temu odbyły się pierwsze wybory do samorządu terytorialnego. 8 marca 1990 roku uchwalono usta-



wę o samorządzie gminnym, a już w maju komitety obywatelskie ruchu „Solidarność” zdominowały lokalną Polskę. Były to pierwsze całkowicie wolne wybory. To także jedna z najlepszych i najważniejszych decyzji Sejmu po roku 1989.

Z tej okazji, w ubiegłym tygodniu, w Poznaniu zebrało się ok. 1200 wójtów, burmistrzów i prezydentów. Podsumowano minione lata i wysłuchano słów, między innymi, prezydenta Lecha Kaczyńskiego, marszałka Bronisława Komorowskiego oraz pierwszego premiera wolnej Polski Tadeusza Mazowieckiego. Wszyscy oni podkreślali rolę trzech profesorów, którzy stanowili filar polskiego samorządu: Jerzego Regulskiego, Michała Kuleszy i Jerzego Stepnia. Zwracali też uwagę, że stabilność władzy samorządowej pozwala na bardziej efektywne zarządzanie i strategiczne planowanie rozwoju. Marszałek Komorowski zwrócił uwagę na fakt, że ok. 70% wójtów, burmistrzów i prezydentów, zgodnie z wynikami badań i doświadczeniem poprzednich wyborów, zostanie w tym roku nimi ponownie. Nie dzieje się tak bez powodu. Najlepsze wyniki osiągały te miasta i gminy, w których władza lokalna jest stabilna i wysoko oceniana przez mieszkańców. Sympatycznym elementem obchodów był ranking dinozaurów samorządu, czyli wykaz tych wójtów, bur-

mistrzów i prezydentów, którzy pełnią funkcję nieprzerwanie od roku 1990. Jest wśród nich jeden przedstawiciel gminy z terenu naszego powiatu, wójt Melgwi, Wacław Motyl.

Nie brakowało też konkretnych postulatów ze strony środowiska ludzkiego samorządu. Najważniejsze dotyczą finansów miejskich, świadczenia usług publicznych i reformy edukacji. Chodzi o to, aby strona rządowa, przygotowując zmiany w prawie, brała pod uwagę opinię samorządu w takich kwestiach jak: wprowadzenie jednostek samorządu terytorialnego do udziału w dochodach z podatku VAT, większą autonomii w stanowieniu podatków i opłat lokalnych, wprowadzenie standardów obliczania środków pochodzących z redystrybucji, w szczególności na edukację i pomoc społeczną, przywrócenie rekompensaty dochodów utraconych z powodu ulg i zwolnień ustawowych, zwiększenie samodzielności gospodarowania majątkiem gminnym, wprowadzenie zasad racjonalnego i czytelnego planowania przestrzennego oraz likwidację niektórych zapisów Karty Nauczyciela. Rozmawiano też o lepszych mechanizmach współpracy pomiędzy samorządami, w tym o związkach międzygminnych oraz realizacji wspólnych zadań z powiatami. W sprawie tych ostatnich wydaje się, że nadzieję końca czasu na jakieś rozstrzygnięcia: albo ich radykalne wzmocnienie, albo likwidacja. W tym kształcie w jakim funkcjonują teraz, co jako radny powiatowy mogę potwierdzić, nie wypełniają w prawidłowy sposób swoich bardzo licznych zadań.

Na koniec kilka ocywistych, ale może, na co dzień, nieco zapomnianych faktów. Wszyscy pamiętamy akcję tysiąca szkół na 1000-lecie państwa, ale mało kto wie, że tylko w latach 1991-1997 powstało ich 2,5 tysiąca. W latach 80. podłączono do wodociągów 300 tys. gospodarstw domowych, a latach 90. - 2 mln 100 tys., czyli siedem razy tyle, a długość rur wzrosła 10-krotnie. Gdybyśmy chcieli porównać ilość inwestycji zrealizowanych przez ostatnie 20 lat w Świdniku z ilością wykonanych w okresie PRL-u, to komunizm w Świdniku musiałby trwać chyba 100 lat, żeby dorównać ostatniemu 20-leciu. Dlaczego? Co się stało? Przecież ludzie pracowali i starali się zarówno wtedy, jak i teraz. Odpowiedzmy słowami prof. Jerzego Regulskiego: - Po prostu gminy efektywniej działają, lepiej wykorzystują wiedzę, a poza tym upodmiotowienie, nadanie gminom uprawnień osób prawnych daje możliwość zaciągania kredytów, wprowadza nową formę gospodarki i od razu wszystkiego jest 10 razy więcej.

Artur Soboń, sekretarz miasta

Dwie budowy, dwa problemy

Modernizacja stadionu, jest obok budowy lotniska tematem bardzo często poruszanym podczas sesji Rady Miasta. Tak było również podczas ostatnich obrad. Radni - Krzysztof Kruczek i Stanisław Skrok pytali o stan zaawansowania prac projektowych.

Gmina do tej pory nie otrzymała gotowej dokumentacji przebudowy stadionu. Miała być ona wykonana w styczniu, więc mamy już kilkutygodniowe opóźnienie. Naliczane są kary umowne za niedotrzymanie terminu.

- Z biura projektowego dotarła do nas niepełna dokumentacja - mówi **Magdalena Kurowska**, naczelnik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji UM. - Kończymy jej sprawdzanie. Wiemy, że projektanci nadal prowadzą uzgodnienia z właścicielami sieci biegnących wokół stadionu. Trudno powiedzieć, kiedy je ukończą. Jeżeli tak się stanie i dokumentacja będzie kompletna, przystąpimy do wyłonienia wykonawcy inwestycji.

W przypadku lotniska czekamy na decyzję środowiskową, bo bez niej nie będzie pozwolenia na budowę. Wstrzymuje to dalsze czynności związane z budową lotniska. Być może ruszy ona dopiero w połowie roku. Tyle bowiem czasu potrzeba na przejście wszystkich procedur i uzyskanie koniecznych pozwoleń.

Piotr Jankowski, rzecznik spółki Port Lotniczy Lublin zapewnia, że mimo tych trudności i opóźnień, termin oddania do użytku lotniska, przewidywany na 2012 rok zostanie dotrzymany.

d

Tylko do końca marca.... Prześwietlanie miejskiej zieleni

W tym miesiącu często można było zobaczyć w trakcie pracy ekipy zajmujące się porządkowaniem zieleni. Pod topór poszły, na przykład, topole rosnące przy budynku kina Lot. O szczegółach prowadzonych robót rozmawiamy z Przemysławem Kozieniem, podinspektorem Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji UM w Świdniku.

U schyłku zimy można dostrzec wzmogłą aktywność służb miejskich odpowiedzialnych za pielęgnację terenów zielonych...

- Formowanie koron i wycinka drzew odbywa się zazwyczaj w sezonie jesienno-zimowym. Jednak wyjątkowo sroga zima bardzo skomplikowała nam pracę. Praktycznie dopiero w marcu mogliśmy przystąpić do robót. Zbliżamy się do końca prac związanych z formowaniem koron drzew, gdyż tylko do końca miesiąca można takie zabiegi wykonywać.

W ubiegłym roku wycięliśmy około 200 drzew. Były to w większości drzewa zakwalifikowane jako niebezpieczne, z uwagi na zły stan zdrowotny, jak również drzewa, które kolidowały z prowadzonymi inwestycjami. W tym roku również prowadziliśmy wycinkę drzew związaną z pracami inwestycyjnymi. Ostatnio przy ulicy Bankowej, wycięliśmy 29 topoli w związku z planowaną modernizacją kina Lot, przebudową ul. Bankowej oraz budową miejsc parkingowych.

- **Obróncę przyrody z pewnością złorzeczą na was...**

- Z jednej strony usuwamy drzewa, ale także dokonujemy w tym samym miejscu nasadzeń nowych. Jesteśmy do tego zobowiązani. Nie zawsze jednak muszą być to drzewa, czasem uzupełniamy zieleni krzewami. W ubiegłym roku przeważały właśnie nasadzenia krzewów.

W bieżącym roku również będziemy preferowali krzewy, ale również posadzimy drzewa z gatunków niskopiętnych, takie jak np. klony kuliste, które rosną przy ul. Niepodległości. W roku 2009 posadziliśmy łącznie 347 sztuk drzew.

- **Bacny obserwator zauważył coraz mniejszą ilość topoli w naszym mieście...**

- Usuwanie drzew raczej nie zależy od gatunku, ale od kondycji, w jakiej się znajdują. Pozbywamy się tylko tych, które stwarzają zagrożenie dla mieszkańców, bądź są chore. Rzeczywiście niewiele jest już w Świdniku skupisk topoli, bo ich stan jest ogólnie mówiąc – nie najlepszy. W przyszłym sezonie będziemy je usuwać z ul. Targowej.

- **Podczas jednej z sesji Rady Miasta można było usłyszeć głosy nawołujące do ratowania świdnickich kasztanowców, zaatakowanych przez żrzotówka. Podobno w Lublinie stosuje się sprawdzone środki przeciw temu szkodnikowi.**

- Dokonałmy gruntownego przeglądu kasztanowców w Świdniku. Stwierdziliśmy tylko trzy przypadki zaatakowania przez żrzotówka. Jedyńm skutecznym sposobem

niec zażądał od nas usunięcia drzewa, gdyż korona drzewa zakłóca odbiór sygnału z anteny satelitarnej, którą umieścił na ścianie bloku, w pobliżu okien swojego mieszkania. Bardzo często mieszkańcy proszą o usunięcie drzew z powodu zacięcia mieszkań. Chciałbym przypomnieć, że nawet jeśli drzewo zacięcia okna do mieszkań, to nie jest to



Pod topór poszły topole rosnące przy budynku kina Lot.

na zapobieganie rozprzestrzenianiu się tego szkodnika jest systematyczne grabienie i palenie liści z zatakowanych drzew. Wszystkie inne

powód, by je wycinać. Zdarzają się również wnioski o dokonanie nasadzeń. Z reguły bardzo chętnie do takich prac przystępujemy.

- **Drzew nie można pozbywać się bez wyraźnej przyczyny i bezkarnie?**

- Oczywiście. Nie można drzewa ścinać dla własnego „widzi mi się”. Sprawy w tej kwestii reguluje Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody. Na usunięcie drzew i krzewów wymagane jest zezwolenie w formie decyzji administracyjnej. Jeśli drzewo rośnie na terenie prywatnym, to właściwym organem do wydania decyzji jest Urząd Miasta. Jeśli usunięcie drzewa następuje na terenie Gminy Miejskiej Świdnik, wtedy Urząd Miasta kieruje taki wniosek do Starostwa Powiatowego, które wydaje decyzję o usunięciu drzewa. We wniosku należy podać, między innymi, obwód drzewa mierzony na wysokości 130 cm, jego gatunek i stan zdrowotny oraz podstawę usunięcia. Za bezprawne ściecie drzewa grożą wysokie kary. Ich wysokość uzależniona jest od gatunku drzewa oraz jego obwodu. Na przykład dla klonu o średnicy pnia 110 cm, będzie naliczona kara rzędu 100 tysięcy złotych.

- **Wiele osób na pewno interesuje się stanem drzew rosnących w parku miejskim...**

- Park dzieli się na dwie części. Część położona bliżej ul. Żwirki i Wigury oraz obiektów sportowych należy do gminy miejskiej Świdnik. Część druga do Regionalnego Parku Przemysłowego. W ubiegłym roku usuwaliśmy uschnięte drzewa z naszej części parku, którą na pewno trzeba bardziej zagospodarować. Niestety, brakuje na to środków. Staramy się na razie o dotacje na rekultywację tego terenu. Ostatnie chore drzewa w parku usunęliśmy pod koniec ubiegłego roku.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozm. sls

Kronika policyjna Okradali garaże

Świdniccy policjanci zatrzymali dwóch 17-latków, którzy od lutego włamywali się do garaży w Mełgwi i Świdniku. Łupem złodziei padły elektronarzędzia i akcesoria samochodowe, o łącznej wartości około 2 tysięcy złotych.

Od dwóch miesięcy napływały zgłoszenia o włamaniach do garaży. Policjanci wytypowali podejrzanych, którzy kilka dni temu trafili do policyjnego aresztu. Okazali się nimi dwaj nieletni mieszkańcy pow. świdnickiego.

- Podczas przesłuchania przyznali się do winy. Jak ustalono, część skradzionych łupów zdążyli już sprzedać. 17-latkom udowodniono 9 włamań i kradzieży, za co grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności – wyjaśnia Magdalena Szczepanowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Świdniku.

P

Pod prąd, po pijaku

W sobotnią noc, około godz. 24.00 świdniccy policjanci zauważyli na jednokierunkowej ulicy Okulickiego fiata 126p, który jechał pod prąd. Mimo sygnałów świetlnych i dźwiękowych, dawanych przez oznakowany radiowóz, kierowca fiata nie zatrzymał się do kontroli.

- Siedzący za kierownicą mężczyzna dodał gazu, a za chwilę samochód zatrzymał się uderzając w krawężnik, a potem w przydrożny znak – re-lacjonuje Magdalena Szczepanowska, oficer prasowy świdnickiej Komendy Powiatowej Policji. - Kierowca próbował cofnąć, mimo iż przy otwartych drzwiach fiata stał już funkcjonariusz. Policjanci uniemożliwili młodemu człowiekowi dalszą jazdę. Jak się później okazało, 21-letni mieszkaniec gminy Milejów był pijany. Wynik badania alkomatem wykazał blisko 3 promile alkoholu w jego organizmie. Poza tym, kierowca nie posiadał prawa jazdy.

W samochodzie znajdowało się dwóch pasażerów. Mężczyźni stwierdzili, że wybrali się do Świdnika na pizzę. 21-latek spędził noc w policyjnym areszcie. Zgodnie z obowiązującym prawem, za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

P

Wpadł z radiem

33-letni mieszkaniec Świdnika został ujęty przez pracownika sklepu na próbie kradzieży radia. Mężczyznę przewieziono do świdnickiej komendy policji, gdzie został przebadany alkomatem. Urządzenie wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- 33-latek jest dobrze znany policyjantom – mówi Magdalena Szczepanowska. - Wielokrotnie był notowany za tego typu czyny. Teraz za popełnione wykroczenie odpowie przed sądem. Za kradzież rzeczy, której wartość nie przekracza 250 złotych, grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

P

Spał na ulicy

W poniedziałek, około godz. 19.00, w miejscowości Trzeszkwice, funkcjonariusze świdnickiej drogówki, zauważyli leżącego na jezdni mężczyznę. Ubrany w ciemne ubranie był ledwo widoczny i zachodziła obawa potrącenia go przez przejeżdżające auta. Poza tym, panujące warunki pogodowe groziły wychłodzeniem organizmu, a w efekcie śmiercią.

- Policjanci obudzili mężczyznę i udzielili mu pomocy, bo był tak pijany, że nie mógł się podnieść o własnych siłach – mówi Magdalena Szczepanowska. - Kiedy funkcjonariusze pomogli mu wstać, 52-latek nie potrafił utrzymać równowagi. Na szczęście drzemka nie doprowadziła do tragedii. Mężczyzna trafił pod opiekę rodziny.

P

Pijany tatuś

Policjanci zatrzymali kierowcę fiata, który miał w organizmie 1,5 promila alkoholu. Na przednim siedzeniu wioził, bez fotelika, swoje 10-miesięczne dziecko. Na dodatek nie miał prawa jazdy, aktualnego ubezpieczenia OC i badań technicznych.

Policjanci z Piaski otrzymali sygnał, że trasą Piaski – Gardzienice porusza się fiat, którego kierowca jest najprawdopodobniej pijany. Kontrola potwierdziła informację.

Kierowcą okazał się 44-letni mężczyzna. Nie miał prawa jazdy, bo zostało mu wcześniej zabrane przez sąd za kierowanie w stanie nietrzeźwości. Na miejsce wezwano żonę 44-latka, która zaopiekowała się dzieckiem. Pijany kierowca odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz narażenie dziecka na niebezpieczeństwo.

II Ogólnopolski Konkurs Młodej Muzyki Jazzowej

Sobota z synkopą

Muzyka jazzowa ma w Świdniku wielu miłośników. Światowej sławy muzyków poznajemy podczas jesiennych koncertów Świdnicki Jazz Festival. Tym razem będziemy mieli okazję posłuchać młodych jazzmanów. Miejski Ośrodek Kultury, po raz drugi organizuje Ogólnopolski Konkurs Młodej Muzyki Jazzowej. Impreza odbędzie się 27 marca, w kinie LOT.

- Zgłaszać się mogą muzycy, którzy nie ukończyli trzydziestego roku życia - mówi Adam Żurek, dyrektor MOK. - Jury wybierze ośmiu finalistów, którzy wystąpią podczas specjalnego koncertu. Odbędzie się on o godzinie 12, wstęp wolny. Mamy też nie lada niespodziankę. Na czele jury stanie Michał Urbaniak, międzynarodowej sławy skrzypek jazzowy, kompozytor. Wieczorem, o godzinie 19 zagra z Wojciechem Karolakiem i Arkadiuszem Skolikiem. Bilety do nabycia w kasie kina LOT.



Michał Urbaniak od 1973 roku mieszka w Nowym Jorku. Grał z wieloma sławami światowego jazzu. Byli to, między innymi: Quincy Jones, Stephane Grappelli, Joe Zawinul, Herbie Hancock, Kenny Garrett. Michał Urbaniak pisze także muzykę do filmów i spektakli teatralnych. Swoją ostatnią płytę „Miles of Blue” zdedykował Milesowi Davisowi.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Świdnik działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2004r. nr 261, poz. 2603 z późn. zm.) ogłasza, że do oddania w aport, w drodze bezprzetargowej, została przeznaczona nieruchomość gruntowa, oznaczona jako dz. nr 1759/117, o ogólnej pow. 17482 mkw., położona w Świdniku przy ul. Metalurgicznej 3-5. Wykaz przedmiotowej nieruchomości został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Świdnik obok pok. nr 200 oraz znajduje się na stronie internetowej www.bip.swidnik.tensoft.pl.

Wywóz złomu, sprzętu AGD, gruzu, sprzątanie piwnic, strychów i inne. Wycinka i podcinka drzew, wywóz.
tel. 507 338 481

R-32

SPRZEDAM MIESZKANIE

78 mkw., IV piętro w bloku 4-piętrowym
Osiedle Lotnicze, 4 pokoje.
Do małego remontu.
Cena 280 tys. zł.
tel. (81) 551 41 83
601 802 261

R-6

SALON FRYZJERSKI
- USŁUGI KOSMETYCZNE
„MERAWILIA”

21-040 Świdnik ul. Raclawicka 1
zaprasza na:
- strzyżenie męskie
już od 10 zł
- strzyżenie damskie - 15 zł
tel. (81) 751 26 41,
502 250 718

R-28

Miejski Ośrodek Kultury
w Świdniku zaprasza

- 21 marca, o godz. 10, do udziału w Turnieju Szachowym i Warcabowym, który odbędzie się w MOK, ul. Wyszyńskiego 14 (II piętro).
- 23 marca, o godz. 17.45, do Strefy Sztuki (Galeria Venus II piętro) na „Malowanie Słowem i Obiektywem” - spektakl w wykonaniu: Urszuli Gronowskiej - autorka tekstów (archeolog, tłumaczka literatury hiszpańskiej, pisarka) oraz Jacka Zaima - autora zdjęć (fotograf, autor wystaw, prezentacji multimedialnych, diaporam).

NZOZ „STOMED” S.c.

oferuje:

KOMPLEKSOWE USŁUGI STOMATOLOGICZNE:

- stomatologia zachowawcza
- pedodontia - leczenie dzieci
- protetyka
- ortodontia
- chirurgia stomatologiczna

Wykonujemy zdjęcia metodą cyfrową

- pantomogramy, zdjęcia wewnątrzustne.

STOMED ul. Kopernika 4a, tel. (81) 468 83 03

PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCIWOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE
UMIĘTNOŚĆ I PRACOWNICTWO
ROZWOJU REGIONALNEGOUNIA EUROPEJSKA
ROZWOJ I PRACOWNICTWO
REGIONALNE

R-36

Zakład Pogrzebowy
KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

P.H.U. ELEKTROINSTAL

- instalacje elektryczne,
- alarmowe, monitoring
- automatyka przemysłowa
- przyłącza energetyczne

Dojazd i wycena gratis
Kompleksowo, szybko
i profesjonalnie
Świdnik,

tel. 661 108 075

R-15

PRZEGLĄD FILMOWY
TO WARTO ZOBACZYĆ
MARZEC - KWIECIEŃ 2010

POLAŃSKI. ŚCIGANY I POŻĄDANY

23.03.10 godz. 19.15
Reż. Roger Gunson
Wyk. Roger Gunson, Roman Polański, Samantha Geimer
Dokument „Polański. Ścigany i pożądanym” próbuje odpowiedzieć na pytanie co tak naprawdę wydarzyło się w 1977 roku i dlaczego Roman Polański, oskarżony o gwałt na 13-latce, uciekł przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Pytanie bardzo aktualne w świetle ostatnich wydarzeń, w konsekwencji których polski reżyser przebywał w areszcie w Szwajcarii i czeka na ekstradycję do Stanów Zjednoczonych. Zanim zapadnie wyrok, warto zapoznać się ze wszystkimi, również mało znanymi aspektami sprawy Polańskiego i ujrzyć ją w szerszym kontekście, aby wyrobić sobie własne, możliwe obiektywne zdanie. (czas proj. 99 min.)

MNIJSZE ZŁO 25.03.10
godz. 19.15

Reż. Janusz Morgenstern
Wyk. Lesław Żurek, Anna Romantowska, Janusz Gajos
Obyczajowy. Film na podstawie powieści Janusza Andermana „Cały czas”. Głównym bohaterem jest pisarz, karierowicz-oportunistą, tłem historii - polskie dzieje najnowsze, od PRL-u do dnia dzisiejszego. Jest rok 1980 i od młodych, wykształconych ludzi oczekuje się zajęcia jasnego stanowiska: albo jesteś z nami, albo... przeciw nam. Ale Kamil jakoś nie potrafi się określić. Za pierwszym wydrukowanym wierszem, który okazał się wielkim sukcesem, nie poszły następne. Uniwersytet nie chce tolerować dłużej kolejnych niezdanych egzaminów, z dziewczynami przestaje się układać... Tu partia wyciąga rękę po młodego i zaangażowanego, tu koledzy z opozycji domagają się wsparcia, a jeszcze straszy swoją wizją wojsko. (czas proj. 110 min.)

Repertuar kina LOT

19 - 21 marca ALICJA W KRAJACH CZARÓW (film w polskiej wersji językowej), prod. USA, od lat 12, godz. 17.00, OŚWIADCZYNY PO IR-LANDZKU, prod. Irlandia/USA, od lat 15, godz. 19.15
22 marca kino nieczynne
23 marca przegląd filmowy: POLAŃSKI. ŚCIGANY I POŻĄDANY, prod. USA/W.Brytania, od lat 15, godz. 19.15
24 marca kino nieczynne
25 marca przegląd filmowy: MNIJSZE ZŁO, prod. Polska, od lat 15, godz. 19.15.

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam dom 240 mkw. w Świdniku (+ 80 mkw. pomieszczeń na działalność gospodarczą), tel. 504 136 873.

B-177

Tanio sprzedam meble pokojowe, drewniane, jasne, nowoczesne, tel. (81) 443 91 32.

B-178

Sprzedam działkę 44a w Nowym Krępcu, ul. Kwiatowa 2, wszystkie media, tel. (81) 751 66 12, 886 951 595.

B-179

Poszukuję lokalu do wynajęcia na zakład spawalniczy, tel. 608 217 374.

B-180

Sprzedam działkę pracowniczą Ikar, al. Lotników Polskich, tel. 501 350 408.

B-181

Stacja dla mężczyzn pracujących, kupię lokal lub mieszkanie na parterze w centrum, tel. 692 845 671.

B-182

Wynajmę dom w Świdniku, tel. 506 637 500.

B-183

Sprzedam dom 200 mkw. w Świdniku, tel. 887 492 333.

B-184

Sprzedam działkę 16a z rozpoczętą budową domu w Nowym Krępcu, tel. 698 640 552

B-185

Do wynajęcia garaż, Franciszków, ul. Szeroka 19, tel. (81) 751 27 95.

B-186

Zamienię mieszkanie 2-piętrowe o pow. 76 mkw. na mniejsze, tel. 889 133 174.

B-187

Sprzedam atrakcyjną działkę 20a w Krępcu, przy sosie asfaltowej, tel. (81) 468 20 43.

B-188

Sprzedam nowe mieszkanie 3-pokojowe, 53 mkw., 2/3 piętro, osiedle Polesie, tel. 722 146 135.

B-189

Do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe, oddzielne wejście, Franciszków, tel. (81) 467 00 91.

B-190

Do wynajęcia garaż blaszak (przy okrągłym kościele), tel. 505 377 477.

B-191

Sprzedam działkę z altanką w ogrodzie „Malwa”, nr 81, tel. 661 222 807.

B-192

Usługi tapicerskie, tel. 601 951 288.

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 50 mkw., 3/4 piętro, centrum, tel. 604 339 537.

B-193

Sprzedam działkę budowlaną 14a przy ul. Kusocińskiego, cena 210 tys. zł., tel. 508 872 193.

B-194

Sprzedam mieszkanie 48 mkw., balkon, stan b.dobry, zabudowana kuchnia, 0/4 piętro, Brzeziny, tel. 600 202 183.

B-195

Sprzedam mieszkanie 28 mkw. (pokój z kuchnią), parter, ul. Głowackiego 5, tel. 695 585 763.

B-196

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią, częściowo umeblowane (w domu), tel. 601 386 162.

B-197

Sprzedam garniturek komunijnych, koszule, buty, tel. 691 607 533.

B-198

Tanio sprzedam krótki, czarny płaszcz skórzany, marynarkę skórzaną damską, rozm. 38, tel. 691 607 533.

B-199

Sprzedam silnik Ford Mondeo 1800 cm3, benzyna, zetec, cena 400 zł, tel. 507 134 494.

B-200

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, kwaterunkowe w Lublinie na kawalerkę, tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

B-201

Sprzedam rower holenderski z silnikiem benzynowym, fabrycznym, tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

B-202

Sprzedam przyczepę aluminiową, dwuosiową, ład. 1750 kg, tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

B-203

Sprzedam atrakcyjną działkę 20 w Krępcu, przy sosie, tel. 723 021 327.

B-204

Wynajmę mieszkanie 29 mkw., centrum, częściowo umeblowane, tel. 509 210 692.

B-205

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 53 mkw., częściowo umeblowane, II piętro, tel. 609 365 544.

B-206

D-7



„Halifax” Mk -III w locie ze zrzutem na placówkę odbiorczą (fot. ze zbiorów autora)

28 grudnia 1944 roku na południu Włoch panowała chłodna pogoda, typowa dla tego regionu w zimie. Na lot do Polski w ramach zadań sezonowego pod operacyjnym kryptonimem „Odwet”, wyznaczono dziesięć załóg. Jak potem okazało się, była to ostatnia w dobiegającym końcu roku, operacja polskiej lotniczej formacji do zadań specjalnych, która od prawie dwóch miesięcy nosiła nazwę 301 Dywizjon Specjalny Ziemi Pomorskiej – Obróńców Warszawy.

Na lotnisku Campo Casale nieopodal Brindisi, panował tego dnia dość ożywiony ruch samolotów, wyruszających na różne trasy lub lądujących po wykonaniu operacji. Większość z nich wypełniała zadania zwiadowcze lub zrzucała sprzęt bojowego dla Ruchu Oporu, nad krajami okupowanej przez Niemców południowej i wschodniej Europy. Trasy lotów wytyczano zazwyczaj następująco: ponad Adriatykiem, obszarami Czarnogóry (Jugosławia), Węgier i dalej w zależności od kraju docelowego. „Rozwidlenie” następowało najczęściej nad jeziorem Balaton, które w nocnych lotach stanowiło doskonały widoczny punkt orientacyjny, bądź nad Słowacją, gdzie punktami zwrotnymi były miasta Preszów lub Bardejów. Stąd mijały inne samoloty kierowały się w okolice Warszawy lub na Lubelszczyznę. W późniejszym okresie, kiedy po przekroczeniu Bugu Armia Czerwona opuszczała wschodnie tereny niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa, punktami docelowymi – zwłaszcza dla zrzutów w przedfrontowych rejonach świętokrzyskiego i krakowskiego – stały się miejscowości Pińczów i Miechów. Nawigacja w najlepszych nawet warunkach pogodowych, bez możliwości korzystania z naziemnych radionamierników, oparta wyłącznie na określeniu pozycji sekstansem według gwiazd oraz prowadzenia szczegółowej obserwacji zaciemnionego terenu, była prawdziwym majstersztykiem. Jeśli bowiem na trasie, liczącej w obie strony około trzech tysięcy kilometrów, których przelot zajmował 10-12 godzin, w którymś miejscu gwiazdy przysłoniła warstwa chmur, to nawigator musiał „mieć dobrego nosa”, aby trafić tam gdzie trzeba.

Tego grudniowego dnia, po zwykłej popołudniowej odprawie załóg, wkrótce po zapadnięciu zmroku, z lotniska Campo Casale rozpoczęły się starty ciężkich, czterosiłkowych bombowców typu „Halifax” i „Liberator”. O godzinie 16.15, dudniąc silnikami, oderwał się od pasa startowego „Halifax” Mk V z numerem kodowym LL-534 „M”, pilotowany przez chorążego Franciszka Laskowskiego. Prócz niego na pokładzie byli: dowódca starszy sierżant nawigator Emil Finkelstein, bombardier porucznik Zbigniew Neugebauer, radiotelegrafista starszy sierżant Henryk Ostrowski. Ponadto – jak to w samolotach przeznaczonych do zrzutów bywało – despatcher, po swojsku zwany wydajdło, czyli ekspedujący skoczki spadochronowych – sier-



Jedyną odnalezioną fotografię Stanisława Lisika z okresu jego pobytu w świdnickiej szkole pilotażu.

żant Walenty Karp, mechanik pokładowy sierżant Julian Rogal i określany przez Janusza Meissnera mianem „żądla Genowefy” strzelec ogonowy, siedzący w towarzystwie czterech sprzężonych karabinów maszynowych na samym końcu samolotu – sierżant Stanisław Sowiński. Dokładnie 15 minut po „534”-tym wystartował „Halifax” Mk V o numerze kodowym LL-187 „H”. Załogą złożoną z ośmiu ludzi dowodził trzydziestotrzyletni kapitan nawigacji Franciszek Kryszczuk. Tylko on – choć na pokładzie był drugi nawigator kapitan Tadeusz Wianek – znał dokładne współrzędne placówki odbiorczej, na którą miano dokonać zrztu i systemem wymiany z nią świetlnych sygnałów identyfikacyjnych, a ukrytej pod kryptonimem „Kobuz”. Ale pozostali członkowie załogi – pilot chorąży Bolesław Uram, bombardier starszy sierżant Lisik, radiotelegrafista chorąży Eugeniusz Krzczewski, wydajdło starszy sierżant Wiktor Müller, mechanik sierżant Teodor Majer i strzelec na ogonie chorąży Karol Maciejewski – i tak wiedzieli, że lecą do swoich, czyli nad Polskę. A na jaką placówkę to nie miało większego znaczenia. W dziesięć minut po starcie „187”-ki z rykiem silników na maksymalnych obrotach, ruszył po betonowej runway następny „Halifax”, a po nim, już w różnych odstępach czasu kolejne samoloty.

Wymienione załogi dwóch „Halifaxów” łączyło w tym locie wspólne zadanie: obie miały dokonać zrztu na tę samą placówkę „Kobuz”. Pozostała ósemka, cztery „Halifaxy” i cze-

ry „Liberatory” poleciały na inne placówki odbiorcze, zwane w szyfrowej gwarze bastionami. W trakcie operacji nie wszystkie załogi wypełniły jednak swe zadania. I tak: dwa „Liberatory” oraz „Halifax”, na skutek pogarszających się warunków atmosferycznych nie dotarły nad wyznaczoną placówkę odbiorczą „Bambus”, wybierając bliżej położoną „Wilgę”. W efekcie bastion, mający planowo przyjąć zrzt z jednego „Halifaxa” otrzymał największą dostawę sprzętu, bo aż z czterech samolotów. Kreska na mapie, wyznaczająca trasę lotu „Halifaxów” na placówkę „Kobuz”, wiodła z Brindisi ponad Adriatykiem, Belgradem, koło miasta Szegegd wkraczała na Węgry, potem mijała Miskolc i nad Preszowem docierała nad Słowację. Dalej lotnicy byli już u siebie w domu. Po minięciu Bardejowa samolot przelatywał granicę pomiędzy Słowacją, a Generalną Gubernią i po opuszczeniu okolic Przemysła miał poprzeczyć Lublin dotrzeć do celu – placówki „Kobuz”, położonej 15 kilometrów na północny wschód od Miechowa, koło wsi Janowice. Każdy z dwóch „Halifaxów” wyruszał na lot tą trasą miał do przetransportowania 9 zasobników i 12 paczek zabezpieczonych odpowiednim opakowaniem przed uszkodze-

niem przy zrzućcu.

Pierwszy z „Halifaxów” – pilotowany przez chorążego Laskowskiego, dotarł w wyznaczony rejon o godzinie 20.42. Nad placówką „Kobuz” było bezchmurnie, ale mgliście. Pilot krążył przez nieco ponad 7 minut, ale nawigator – starszy sierżant Finkelstein – prawdopodobnie na skutek złej widoczności nie wypatrzył umownych świateł placówki odbiorczej i podał pilotowi kurs na zapasowy bastion „Wilga”. Laskowski okrążył „Wilgę” od godziny 21-szej przez prawie 30 minut, ale placówka nie odpowiadała na sygnalizowane z samolotu hasło. Wobec takiej sytuacji podjęto decyzję o powrocie do bazy w Brindisi, gdzie samolot wyładował o godzinie wpół do trzeciej nad ranem. Powiodło się natomiast załodze kapitana Kryszczuka, która znalazła się nad zrztowiskiem w chwili po odlocie poprzedniego „Halifaxa”. Po rozpoznaniu znaków świetlnych i pełnej identyfikacji nastąpił – wydawało się – celny zrzt. Z kraju nadeszła potem depesza potwierdzająca jednak odbiór wyłącznie 9 zasobników. Paczki natomiast nie zostały odnalezione.

Powrót do bazy wytyczono inną niż dotąd trasą. Taką zasadę przyjęto po doświadczeniach, z których wynikało, że Niemcy o ile nie zdążyli zaatakować lecącego samolotu w drodze nad cel, to w przybliżeniu obliczali czas jego powrotu i odpowiednio wcześniej startowali, czekając w powietrzu na swą ofiarę. „Halifax” LL-187 „H” wracał trasą przez Użgorod, Nowy Sad, Belgrad, ponad Czarnogórą i Adriatykiem do Brindisi. Tym razem fortel ze zmianą trasy powrotnej zawiodł. Około godziny 20.55, podczas przekraczania linii frontu, gdzieś pomiędzy słowacką Gelnicą, a węgierskim Miskolcem, „Halifax” został niespodziewanie zaatakowany przez niemieckiego nocnego myśliwca – Junkersa Ju-88G. Samolot ten wyposażony był w radarowy wykrywacz celu, co ułatwiło niemieckiemu pilotowi skryte podejście w pobliże bombowca i skuteczne ostrzelenie go. Seria pocisków przeszła lewe skrzydło w bliskim sąsiedztwie skrajnego silnika. Postrzelony samolot przeleciał jeszcze ówczesną granicę węgiersko-słowacką, kierując się w stronę Preszowa. Uszkodzenie było jednak dość poważne i maszyna gwałtownie traciła wysokość. Po pewnym czasie na

uszkodzonym skrzydło, w pobliżu silnika pojawiły się płomienie. Samolot, stale obniżając wysokość, na odcinku Margecany-Preszów leciał już tylko na ośmiuset metrach. Wtedy nastąpił wybuch jednego z lewych silników i pożar ogarnął całe skrzydło. Nie wiadomo dlaczego nikt z załogi nie podjął próby ratowania się na spadochronie, bo samolot zanim uderzył w ziemię ominął jeszcze wzgórze Reszетка i Pyrec, dolatując do miejscowości Sucha Dolina. Zaledwie w dwadzieścia minut po trafieniu pociskami, „Halifax” LL-187 „H” spadł na łąkę nad potokiem Żarínec, w pobliżu miejscowości Meretice na Słowacji. Fragmenty konstrukcji kadłuba, części skrzydeł, wyrwane silniki i poskręcane łopaty śmigieł oraz inne części tego co było dużym, czterosiłkowym samolotem, rozrzucone zostały na sporej przestrzeni łąki. Natychmiast po zderzeniu z ziemią wrak stanął w płomieniach, podsypanych znaczną jeszcze ilością paliwa pozostałego w zbiornikach.

Jako pierwsi do płonącego wraku dotarli żołnierze oddziału „własowców” stacjonujący w pobliskiej miejscowości Radaczow. Część członków załogi znajdujących się w przedniej części przelamanego na trzy fragmenty kadłuba, spłonęła w jego wnętrzu, trzech innych lotników, wyrzuconych na zewnątrz, zginęło w zderzeniu z ziemią, z głębokim wgnieceniem czoła, wsparty na karabinach maszynowych, pozostał na swym posterunku martwy strzelec ogonowy. Nikt nie przeżył tej katastrofy, choć w pobliżu samolotu znaleziono częściowo rozwinięte czasze trzech spadochronów. To by wskazywało, że niektórzy z członków załogi być może próbowali z nich skorzystać, ale zbyt krótki czas od zestrzelenia do upadku samolotu im to uniemożliwił.

Warto zwrócić uwagę, że wśród załogi był wychowanek Cwilnej Szkoły Pilotów LOPP im. Marszałka Rydza-Śmigłego, lecący jako bombardier starszy sierżant (w polskim stopniu – plutonowy) Stanisław Lisik. Urodzony 22 stycznia 1919 r. w Podlesiu, w powiecie zamojskim, tuż przed wybuchem wojny ukończył w Świdniku kurs pilotażu samolotowego.

Tadeusz Chwalczyk

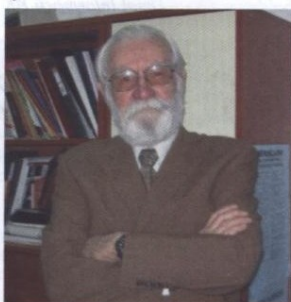
„Lot bezpowrotny” pochodzi z książki „Ochota na latanie i inne opowiadania”.

Tadeusz Chwalczyk pisze o swej największej pasji

Ochota na latanie

Tadeusz Chwalczyk, świdniczanin, dziennikarz znany ze swych lotniczych pasji, napisał ostatnio trzy książki. O tym jak powstały opowiada dzisiaj naszym Czytelnikom. Pierwsza z nich to „Nocne mosty”.

Jest to sfabularyzowany dokument historyczny o operacjach nocnych przelotów, lądowań i odlotów alianckich samolotów na terytorium okupowanej przez Niemców Polski – mówi Tadeusz Chwalczyk. - Pierwsza operacja pod polskim kryptonimem „Most-I” (angielskim „Wildhorn”) przeprowadzona została nocą z 15/16 kwietnia 1944 r. nieopodal Bełżyc, na łące majątku Matczyn. Operacja wymagała precyzyjnego współdziałania władz brytyjskich, Sztabu Naczelnego Wodza i rządu polskiego w Londynie, a zwłaszcza oddziałów Armii Krajowej Okręgu Lubelskiego, które ubezpieczały zbrojnie cały rejon łódzki. Od pomysłowego przeprowadzenia „pierwszego MOSTU” zależały decyzje o następnych tego rodzaju operacjach. Zaplanowano ich w sumie 5, ale tylko 3 udało się przeprowadzić. Trzecia – zrealizowana pod Tarnowem – miała w przenośni i dosłownie, największy ciężar, w sensie znaczenia i wagi ładunku. Trzecim bowiem MOSTEM wywieziono z Polski fragmenty zdobycy na Podlasiu przez żołnierzy AK, niemieckiej „cudownej broni” – rakiety V-2, na który to ładunek z utęsknieniem czekali Anglicy.



Jak udało się Panu zdobyć informacje o tych operacjach?

- W mojej opowieści starałem się połączyć historyczne fakty z fabularyzowanymi wspomnieniami uczestników operacji. Zdążyłem na przyszłowie „pięć minut przed dwunastą” dotrzeć do ostatnich żyjących, którzy – czego najbardziej żałuję – nie doczekali, niestety, ukazania się książki. Szukałem tych ludzi nie tylko w najbliższej okolicy, ale praktycznie po całej Polsce i daleko, nawet bardzo daleko, poza jej granicami.

Nie ze wszystkimi mogłem spotkać się osobiście. Drugiego pilota samolotu Dakota, który wylądował kwietniową nocą pod Matczynem – kpt. Bolesława Korpowskiego odnalazłem w... Australii. Zdążył wysłać do mnie tylko jeden, ale jakże cenny list z relacją z tego lotu. Mój drugi list wysłany do niego wrócił już z pocztową adnotacją: „Adresat nie żyje”. Zamieszkałego w Kanadzie kpt. Kazimierza Szrajera spotkałem w 1990 roku podczas jubileuszowego zlotu wychowanków dęblińskiej „Szkoły Orła”.

- W międzyczasie powstały opowiadania. - W odróżnieniu od wspomnianej, monoteatycznej książki, powstał zbiorek, ponad trzydziestu zupełnie z sobą nie związanych – może tylko wspólnym tytułem „Ochota na latanie i inne opowiadania” – mini-opowieści. Zależało mi bowiem, że na dwóch stronach maszynopisu można zmieścić nie mniej interesującej treści niż w sporej broszurce. Kibicując mi wnuk Franciszek stwierdził, że to książka, nadająca się do czytania w... tramwaju. To znaczy kolejny rozdział do przeczytania między jednym, a drugim przystankiem. Zebrałem w całość własne lotnicze wspomnienia, opowiadania kolegów-lotników. Wyszperłem nieznane relacje pilotów z innych źródeł. Takim przykładem może być „Lot bezpowrotny” o przedwojennym wychowanku Cwilnej Szkoły Pilotów w Świdniku – Stanisławie Lisiku. Trudno też było mi odmówić propozycji wzięcia udziału w opracowaniu dość „monumentalnego dzieła” pod roboczym tytułem „Leksykon Lotników Lubelszczyzny”. Mnie przypadła działka: lotnicy Świdnika, Zamojszczyzny i wszyscy spod „biało czerwonej szachownicy”, czyli wojskowi.



„Solidarność” nie da się odesłać do muzeum

Drogą do budowania kapitału społecznego jest swoboda zrzeszania się w związki zawodowe. Trzeba wzmacniać, a nie niszczyć związki zawodowe (...) – powiedział 6 marca br. podczas Kongresu PiS Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczący odniósł się do przypadającej w tym roku 30. rocznicy NSZZ „Solidarność” i przypomniał, że „S” chociaż w przeszłości miała różne zadania, urodziła się i trwa do dzisiaj jako związek zawodowy. Janusz Śniadek zwrócił uwagę, że dzisiaj coraz częściej pomija się społeczny wymiar Sierpnia '80, zwracając uwagę jedynie na wolnościowy charakter rodzącej się wówczas „Solidarności”. Tymczasem wołanie o wolność i godność widać w większości sierpniowych postulatów.

Szef „S” ubolewał, że po tylu latach po odzyskaniu wolności, Polsce nie udało się zważyć takich problemów społecznych jak: rozwarstwienie płacowe, ubóstwo dzieci, wykluczenie społeczne. – Tę przykrą prawdę próbuje się przykryć mapą Europy z Polską jako zieloną wyspą na morzu recesji. Czy to twierdzenie jest prawdziwe? Czy rzeczywiście najlepiej w Europie radzimy sobie z kryzysem? – pytał przewodniczący „S”.

Inaczej wygląda to z perspektywy pracowników, szczególnie tych którzy stracili pracę. Niski poziom standardów i zabezpieczeń społecznych, chaos i niedofinansowanie w służbie zdrowia, czy kryzys systemu emerytalnego to główne zagrożenia dla pracowników, jakie widzi obecnie szef „Solidarności”. Aby ich uniknąć, Związek postuluje ochronę stałego stosunku pracy, opartego na umowie o pracę.

Janusz Śniadek krytycznie odniósł się do idei taniego państwa. Pod modnym hasłem deregulacji przekazuje się kolejne zadania samorządom bez wystarczających środków na ich realizację. Tak zwane ta-

nie państwo okazuje się często państwem słabym, tandetnym buble, niezdolnym do zabezpieczenia ludziom elementarnego bezpieczeństwa. Tanie państwo, coraz głośniejszy mówi do obywateli – radźcie sobie sami! – powiedział.

Zdaniem przewodniczącego „S” zbyt małą wagę przywiązuje się do kapitału społecznego w Polsce. Pracownik staje się tylko pozycją w kosztach, które trzeba ograniczyć. – Bez odbudowania poczucia wspólnoty, bez wzajemnego zaufania, bez zaufania obywateli do instytucji publicznych – Polsce grozi, że przestanie się rozwijać. Postępująca atomizacja społeczeństwa zagraża rozwojowi kraju. Drogą do budowania kapitału społecznego jest swoboda zrzeszania się w związki zawodowe. Wzmocnienie partnerów społecznych, wzmocnienie dialogu społecznego i obywatelskiego. Trzeba wzmacniać, a nie niszczyć związki zawodowe. Trzeba wspierać dialog społeczny i obywatelski – przekonywał przewodniczący „S”.

Janusz Śniadek odniósł się również do medialnych poglądów o rzekomym porozumieniu „Solidarności” z PiS. – Solidarność potrzebuje i szuka partnerów do działania na rzecz pracowników, na rzecz dobra wspólnego. Często znajdujemy takiego partnera w PiS-ie. Współpracujemy ze sobą bez kontraktów i handlowania. Robimy to w imię podobnej wrażliwości społecznej – stwierdził.

Przewodniczący zaznaczył, że wszyscy jesteśmy dumni z dokonania „Solidarności” i historii, ale związek nie da się odesłać do muzeum.

Dział Informacji KK

Kobieta, rodzina, praca

Równość pomiędzy kobietami a mężczyznami jest jedną z podstawowych zasad cywilizowanego społeczeństwa. Prawo dotyczące jednakowego traktowania dało początek spójnemu, prawnemu zarysowi, który odegrał zasadniczą rolę w rozpowszechnianiu większego równouprawnienia w Unii Europejskiej od samego początku jej istnienia oraz w poszczególnych państwach członkowskich. Zaowocowało to znaczącym postępem w kierunku równouprawnienia płci w całej Europie. Raporty Komisji Europejskiej, dotyczące równouprawnienia pomiędzy kobietami a mężczyznami, jasno odnoszą się do następujących zjawisk:

- wzorce społeczne zmieniły się podczas ostatnich dwudziestu lat i wzorzec mężczyzny jako głównego żywiciela rodziny został zmieniony na model rodziny, w której zarabia zarówno kobieta jak i mężczyzna;
- obecnie młode kobiety uczą się dłużej i więcej czasu poświęcają przyuczeniu do zawodu, tak jak robią to młodzi mężczyźni, przewyższają liczebnie mężczyzn w szkołach średnich oraz na uczelniach wyższych w większości państw członkowskich, a także stanowią większość wśród absolwentów w Unii Europejskiej;
- wskaźnik zatrudnienia wzrósł bardziej w przypadku kobiet niż mężczyzn;

- istnieje ogólna tendencja do zawężania różnic między kobietami, a mężczyznami w zatrudnieniu, edukacji oraz pracy naukowej;
- udział kobiet na stanowiskach kierowniczych wzrósł, ponieważ więcej kobiet obejmuje wysokie stanowiska zawodowe i kierownicze. Wzrost ekonomiczny i ogólny postęp w społeczeństwie umożliwia dalszy rozwój w tym kierunku. Jednakże, utrzymują się ciagle istotne różnice między sytuacją kobiet i mężczyzn. Ciagle, kobiety bardziej niż mężczyźni, narażone są na bezrobocie oraz długotrwałe bezrobocie na rynku pracy. Pośród dowodów na istnienie przeszkód związanych z równością płci, raport Komisji Europejskiej na temat równości pomiędzy kobietami, a mężczyznami podkreśla następujące elementy:

1. ciagle trudności dotyczące pogodzenia obowiązków rodzinnych z pracą w pełnym wymiarze;
- wskaźnik zatrudnienia kobiet z małymi dziećmi, jest średnio niższy o 12,7 proc. w porównaniu do kobiet, które nie mają dzieci. Wskaźnik zatrudnienia mężczyzn posiadających dzieci jest o 9,5 proc. wyższy niż wskaźnik zatrudnienia mężczyzn, którzy nie mają dzieci;
- kobiety w dalszym ciągu wykonują większość pracy w domu i rodzinie, ich praca nie ma charakteru ciągłego, co ma negatywny wpływ na ścieżkę ich kariery, zarobków oraz emerytury, kobiety dominują także

w pracy o niepełnym wymiarze godzin;

2. segregacja pod względem sektorów oraz zajmowanych stanowisk nadal istnieje na rynku pracy, gdzie wyraźnie zaznacza się przewaga kobiet zajmujących nisko płatne stanowiska, z wymaganymi niskimi kwalifikacjami lub w nisko wynagradzanych sektorach, podczas gdy nieproporcjonalnie więcej mężczyzn wykonuje zawody techników, inżynierów, finansistów oraz zajmuje stanowiska dyrektorów bądź kierowników;

3. średnia różnica wynagrodzeń w Unii Europejskiej wciąż wynosi ok. 17 proc., a jedynie niektórzy państwa przedsięwzięli kroki mające na celu przeanalizowanie przyczyn i zredukowanie tej różnicy.

Pomimo dokonującego się postępu, potencjał kobiet jest wciąż niewykorzystany i nie wystarczająco doceniany. Dalsza poprawa sytuacji kobiet na rynku pracy leży w interesie nie tylko indywidualnych kobiet i mężczyzn, ale też gospodarki oraz społeczeństwa jako całości. Ustawodawstwo przeciwko dyskryminacji istnieje, lecz ustawodawstwo samo w sobie nie wprowadzi równości płci. Konieczna jest współpraca pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami, w celu umożliwienia kobietom i mężczyznom lepszego godzenia życia zawodowego i prywatnego.

Dział Informacji KK NSZZ „Solidarność”

Oferty kolonijne i wczasy

KM NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. posiada atrakcyjne oferty wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży w 2010 roku z Biura Turystycznego „Włóczykij” w następujących miejscach:

Muszyna – Beskid Sądecki
Czardworek w Bieszczadach,
Sianożęty nad morzem,
Bulgaria – Złote Piaski
Chorwacja – Makarska
Hiszpania – Costa Brava
 Biuro Turystyczne „Włóczykij” organizuje także wczasy rodzinne dla 45 osobowej grupy do Bulgarii – Złote Piaski w terminie 6 - 17 sierpnia 2010 r.

Blizsze informacje, wpłaty zaliczek i zapisy w sekretariacie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. tel. (81) 722 66 56, (81) 722 68 48

Uwaga ! Miłośnicy siatkówki

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. informuje, że posiada jeszcze kilka wolnych miejsc na:

Wyjazd na turniej finałowy Ligi Mistrzów siatkarzy w Łodzi w terminie 10 - 11.04.2010 r.

Dzień 1

- wyjazd godz. 7.00

- przejazd do Łodzi

- zakwaterowanie

- obiad

- wyjazd do hali

- udział w meczach półfinałowych Ligi Mistrzów

- czas wolny na deptaku ul. Piotrkowskiej

- nocleg

Dzień 2

- późne śniadanie

- krótkie zwiedzanie Łodzi

* możliwość wyjazdu na baseny termalne w Uniejowie – 2 godzinne gorące kąpiele w leczniczych solankach termalnych (koszt dodatkowy 45 zł/osobę)

- wykwaterowanie

- udział w meczach finałowych Ligi Mistrzów

- obiad

- wyjazd w drogę powrotną

CENA: 345 zł

Cena zawiera:

- transport

- pilota – przewodnika

- bilety wstępu: mecze półfinałowe i finałowe Ligi Mistrzów

- nocleg w Hotelu Boss - pokoje 2,3-osobowe z łazienkami

- wyżywienie 2 x obiad, śniadanie

- podatek VAT marża

Zapisy chętnych w KM NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. do 31 marca br. tel. 722 66 56.

Pielgrzymka do Lichenia

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. prowadzi zapisy na Ogólnopolską Pielgrzymkę „Solidarność” do Lichenia, do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski. Wyjazd nastąpi 24 kwietnia br. w dwóch turach. Pierwsza tura wyjazd o godz. 7.00, druga tura wyjazd o godz. 23.30.

Wyjazd dla członków NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. jest bezpłatny. Koszt pielgrzymki dla pracowników PZL-Świdnik S.A., rencistów i emerytów zakładu - 25 zł. Dla pozostałych osób 60 zł.

Zapisy prowadzi do 31 marca br. sekretariat Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” tel. wewn. 66 56 lub 68 48 oraz (81) 722 66 56.

Uwaga ! Ilość miejsc ograniczona.

Program pielgrzymki:

Sobota 24 kwietnia 2010r.

* 19.30 - Droga Krzyżowa

* 21.37 - apel pod pomnikiem Jana Pawła II

Niedziela 25 kwietnia 2010r.

* 10.00 - rejestracja pocztów sztandarowych

* 11.15 - wprowadzenie pocztów sztandarowych

* 11.50 - powitanie pielgrzymów przez przewodniczącego KK

* 12.00 - Msza Święta

* 13.45 - złożenie kwiatów pod pomnikami: Jana Pawła II, ks. Jerzego Popiełuszki, powstania NSZZ „Solidarność”.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

W Szczecinie nie ugrali nawet punktu

Zimny prysznic nad morzem

Tego nikt się chyba nie mógł spodziewać. Siatkarze Avii, pretendujący do czwórki najlepszych drużyn w lidze, przegrali na wyjeździe 0:3, z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli, drużyną Morze Bałtyk Szczecin.

- Przegraliśmy sromotnie. Najchętniej zapomnielibyśmy o tym spotkaniu - mówi Krzysztof Lemieszek, szkoleniowiec świdnickich siatkarzy. - Nie przywieźliśmy ani jednego punktu. Zagraliśmy w bardzo słabym stylu. Niepokojące jest to, że mając sześć punktów przewagi nad Międzyrzeczem i trzy mecze do końca rozgrywek, mogliśmy w Szczecinie przypieczętować so-

bie „czwórkę” i spokojnie przygotowywać się do baraży. Zespół gospodarzy niczym nie zaskoczył, ale zagrał z wielką ambicją, w przeciwnieństwie do moich zawodników. Nie wychodził nam praktycznie żaden element gry. Poza sporadycznymi zrywami Jakuba Guza, żaden z zawodników nie wykazywał większej woli walki. Najwyraźniej boimy się zespołów od nas gorszych.

Danowcy walczyli w Bańskiej Bystrzycy i w Puławach

Nie zabrakło medali

Dwa medale przywieźli reprezentanci Lubelskiego Klubu Sportów Walki „Dan” Świdnik z odbywających się w Bańskiej Bystrzycy otwartych mistrzostw Słowacji w kickboxingu.

Wśród kadetów w kategorii - 63 kg, w formule light-contact nie miał sobie równych Jakub Motaj. W ćwierćfinale pokonał Marcela Tancosza z Czech. Bardzo nieczysto walczył rywal starał się przestraszyć naszego zawodnika silnymi ciosami. Jednak natrafił na zdecydowany opór. W drugiej rundzie Czech brutalnie sfaulował naszego reprezentanta i został zdyskwalifikowany. W półfinale Kuba wypunktował zdecydowanie Tomasza Cisarę - również z Czech, zaś w finale, po czystym, technicznym pojedynku pokonał swego dobrego znajomego Oskara Hylę z Tarczyna.

Braz w semi-contact, do 47 kg zdobył Kamil Daniel, który po półfinale przegrał z Czechem w boju o trzecie miejsce przeciwko Pawłowi Włodze z Węgrowa odwrócił wynik walki, zdobywając 4 decydujące punkty w ciągu ostatnich 10 sekund. Kamil z tym samym zawodnikiem spotkał się w formule light-contact i przegrał po bardzo dyskusyjnym werdykcie sędziowskim. O pechu mogą mówić Bartłomiej Daniel i Karol Dudek, których z walk wyeliminowały przypadkowe kontuzje w pierwszych pojedynkach. W turnieju wystartowało 460 zawodników z 9 krajów, w tym mistrzowie świata i Europy.



Jakub Motaj - międzynarodowy mistrz Słowacji kadetów w light-contact do 63 kg.

35 medali i pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej wywalczyli reprezentanci Lubelskiego Klubu Sportów Walki „Dan” Świdnik w rozegranych w Puławach III Otwartych Mistrzostwach Polski w Tangsoodo. Dwójka świdnicka zdobyła tytuły najlepszych zawodników w swoich grupach wiekowych.

Impreza zgromadziła na starcie ponad 350 zawodników z 35 klubów różnych stylów walki - tangsoodo, taekwondo, karate, kickboxingu, kung fu i muay thai. Rywalizowano w walkach, układach formalnych z bronią i bez, technikach specjalnych i rozbiciach desek. Jako jedyny w składzie, cztery medale zdobył Kamil Daniel, który triumfował w układach formalnych i walkach light-contact, był drugi w technikach specjalnych i trzeci w semi-contact. Zdobył też puchar dla najlepszego kadeta imprezy. Najlepszym młodzikem został z kolei Krystian Żuk, który był pierwszy w walkach touch-contact i technikach specjalnych oraz trzeci w formach. Finałową walkę skończył przed czasem, wygrywając do zera w ciągu zaledwie 24 sekund. Trzy medale zdobyła także młodziczka Adrianna Skowrytko, która zwyciężyła w walkach touch-contact i w formach, zaś w technikach specjalnych była trzecia.

Na wyróżnienie zasłużył też kadet Jakub Motaj, który osłabiony chorobą, nie dał szans rywalom w semi-contact. W light nie utrzymał limitu wagi i musiał walczyć kategorię wyżej, mimo to zdobył srebro.

Wszyscy medaliści z LKSW „Dan” (w nawiasach kolejno złote, srebrne i brązowe medale): Bartłomiej Bobowski (0-1-1), Marcin Brzozkowski (1-0-0), Mateusz Chrzostowski (1-1-0), Małgorzata Ciesielska (0-0-1), Kamil Daniel (2-1-1), Bartłomiej Daniel (0-1-0), Karol Dudek (2-0-0), Iwona Duklewska (1-0-0), Adam Faldyga (0-0-1), Zuzanna Gawda (0-1-0), Marcin Gupta (0-1-1), Dominik Jednous (0-2-0), Mateusz Skomorowski (0-0-1), Katarzyna Kurek (0-1-0), Mateusz Buda (0-0-1), Patryk Mitula (0-0-1), Jakub Motaj (1-1-0), Adrianna Skowrytko (2-0-1), Kamil Smoliński (0-0-1), Adam Szabelski (0-0-1), Krzysztof Szkulnic (0-0-1), Krystian Żuk (2-0-1)



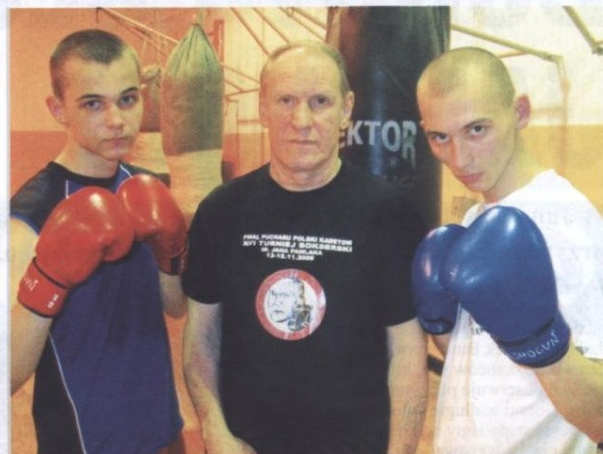
Adrianna Skowrytko i Krystian Żuk.

Z drugiej strony, gramy bardzo dobre mecze z utytułowanymi przeciwnikami. Jednak uważam, że za wcześnie jeszcze na osady. Przegraliśmy w sumie cztery mecze w drugiej rundzie i cztery w pierwszej. Jeśli uda się wygrać następne spotkania, nie będzie najgorzej. Mamy pięć punktów przewagi nad Międzyrzeczem i dwie kolejki do końca. Wszystko jeszcze przed nami, nawet walka o PLS. Wierzę, że cel, który nakreślił jest nadal realny. Mam zawodników, którzy czasem potrafią się „zagotować”, ale czasem potrafią też zmobilizować swoje siły. Wierzę, że będzie tak w najbliższą sobotę podczas meczu z Fartem Kielce.

Morze Bałtyk Szczecin - Avia Świdnik 3:0 (25:21, 25:22, 25:20) SKŁADY:

Morze Bałtyk: Kwaśniak, Paśnik, Glinka, Michor, Kulikowski, Kaczorowski, Pachliński (libero).

Avia: Makowski, Pawłowski, Wójciki, Malicki, Michalski, Guz, Kowalski (libero) oraz Jarosz, Grabarczyk, Dziewit, Jaskulski.



Apetyt na mistrzowski tytuł

W Łęcznej rozegrano mistrzostwa województwa lubelskiego w boksie. Drużynę Avii reprezentowało trzech zawodników. Paweł Siarka, startujący w wadze 64 kg wygrał swój pojedynek i zakwalifikował się do finałów Mistrzostw Polski. Z kolei, Grzegorz Siarka zdobył tytuł mistrza województwa lubelskiego seniorów i będzie startował w mistrzostwach Polski, które odbędą się pod koniec marca w Strzegomiu. Trzecim mistrzem województwa lubelskiego okazał się Karol Dejko, startujący w kategorii młodzików.

W najbliższą sobotę i niedzielę, w Zamościu, odbędą się eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Rywalizować będą zawodnicy województwa lubelskiego i śląskiego. Naszymi reprezentantami będą: Maciej Mardoń i Krystian Kolompar. W przypadku wygranej, mają zapewniony awans do finałów tej imprezy, która zostanie rozegrana na początku maja w Radomiu. Na zdjęciu: Paweł Siarka, trener Józef Radziejewicz i Grzegorz Siarka.

sls

POWIATOWA AMATORSKA LIGA W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ PIĘCIOOSOBOWEJ

Speed Car mistrzem

Zakończyły się rozgrywki powiatowej amatorskiej ligi w halowej piłce nożnej pięcioosobowej sezonu 2009/2010. Niespodzianki nie było. Po raz drugi z rzędu, tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Speed Caru. Zwycięzcy wygrali 10 z 13 spotkań, zaledwie trzy remisując. Na drugim miejscu utrzymała się - tak jak przed rokiem - drużyna Metal-World. Brązowy medal przypadł zespołowi Metalowców. Na kolejnych miejscach usadowiły się drużyny NSZZ Solidarność oraz Neptun. W pierwszej lidze najlepiej spisała się drużyna Mario, przed zespołami: taniudywan.pl, Strażą Pożarną, AdamPolNet oraz ETW. W grupie mistrzowskiej II ligi kolejność zespołów wyglądała następująco: Dwójka, Okna FM, Amigo Team, Podłoga i Sawa. W rozgrywkach III-ligowych największym zaskoczeniem był awans do II ligi drużyny Starostwo/Lach-

ch-Us. Zespół w ligowej tabeli o pięć punktów wyprzedził 3 Brygadę Zmechanizowaną i o sześć „oczek” ekipę Pegimeku. Na pozostałych miejscach uplasowały się drużyny ITS i Atlas Copco. Tabelę czwartej ligi otwiera zespół Białowas Judo Team z dorobkiem 36 punktów. Kolejne lokaty zajęły zespoły: Go Sport, Króla Pole, Speed Car II i GLKS Victoria. Najlepszym strzelcem sezonu został Paweł Ferens (Metal-World), który strzelił 12 bramek. W bramce najlepiej radził sobie Hubert Zagórski (Metalowcy). Paweł Pranagal z drużyny Speed Car otrzymał tytuł najlepszego piłkarza. Puchar Fair Play ufundowany przez Pawła Halaбудę z pubu Helena w Świdniku zdobyła drużyna NSZZ Solidarność PZL-Świdnik (15 punktów karnych).

Rozmowa z Pawłem Pranagalem, najlepszym piłkarzem sezonu 2009/2010

Mieszanka młodości i doświadczenia

- Twoja drużyna wygrała rozgrywki, zaś ty zdobyłeś tytuł najlepszego piłkarza. To powód do satysfakcji...

- Oczywiście. Bardzo się cieszę z sukcesu, który udało mi się osiągnąć indywidualnie, jak i wspólnie z kolegami. Tym bardziej, że gram z tym zespołem dopiero pierwszy rok.

- Jaka jest wasza recepta na sukces?

- Spotykaliśmy się na treningach zwykle raz w tygodniu. Dobrze się rozumiemy. Myślę, że to zgrany zespół. Jest w nim miejsce dla młodych zawodników z fantazją, jak i starszych - bardziej doświadczonych. Ta mieszanka młodości i doświadczenia utorowała nam drogę do zwycięstwa. Poza tym, duże go wsparcia udziela nam nasz sponsor - Jarosław Skiba. W imieniu zespołu chciałbym mu serdecznie podziękować.

- Największa niespodzianka rozgrywek?

- Według mnie - postawa drużyny Metalowców. W pierwszej rundzie szło jej nie najlepiej, jednak z czasem złapali oddech i awansowali do „piątki” walcząc o mistrzostwo. Chyba wszystkim sprawili dużą niespodziankę, zajmując trzecie miejsce.

- Cieszy cię tytuł najlepszego piłkarza?

- Tak, tym bardziej, że przyznali go piłkarze pozostałych drużyn startujących w rozgrywkach. To znaczy, że dostrzegają coś interesującego w mojej grze. Strzeliłem 11 bramek, o dwie mniej niż król strzelców Paweł Ferens. Szkoda, że kontuzja odniesiona na finiszu rozgrywek uniemożliwiła mi postawienie przyszłowiowej kropki nad „i”.

Dziękuję za rozmowę.

Rozm. sls



BOBRY POLUBIŁY JANOWICE

W Janowicach, w Granicznym Rowie zadomowiły się bobry. Tę ciekawostkę przyrodniczą postanowiliśmy sprawdzić na miejscu.

Wyprawa do Janowic nie należała do najłatwiejszych. Do miejsca, gdzie zadomowiły się bobry prowadził mnie Jacek Burdzanowski, jeden z mieszkańców wsi, który na bieżąco obserwuje poczynania bobrów. Ubrani w długie kalosze, ostrożnie stąpaliśmy po ziemi pokrytej cienką warstwą lodu. Po kilkunastu minutach marszu połamaliśmy laskami dotarliśmy do rowu, na którym bobry postawiły swoją budowlę z gałęzi. Pan Jacek wszedł na żeremie, by pokazać, jak bardzo są mocne i wytrzymałe. Moją uwagę przyciągnęło grube drzewo, którego konar przegryziony był już do połowy. Jeszcze kilka tygodni sprawnej pracy bobrów i drzewo spadnie do rowu, a woda zaleje okoliczne łaki.



BOBRY W AKCJI

Właściciele pobliskich gospodarstw obecność bobrów zauważyli, kiedy w okolicy rowu odkryli pościnane drzewa i rozpoczęli budowę żeremi.

- Tak naprawdę nie wiadomo, skąd bobry się wzięły - mówi **Jacek Burdzanowski**. - Pojawiły się kilka lat temu. Musiały wędrować aż od Wieprza. Niewątpliwie przyciągnęła je czysta woda, która, odkąd PZL-Świdnik odprowadza ścieki do oczyszczalni w Hajdowie, płynie tym kanałem.

Początkowo bobrów było niewiele. Dziś mieszkańcy oceniają, że jest ich około 30.

- Żeremie zaczęły się rozszerzać na łaki - tłumaczy pan Jacek. - Bobry tną drzewa. Właśnie szykują sobie materiał na większą tamę.



Te zwierzątka o krótkich kończynach i szerokim spłaszczonym ogonie znane są ze swoich zdolności inżynierskich i budowlanych. Bez problemu ścinają drzewa, przewracając je w kierunku wody. Kopią też nory na brzegach, żłobią kanały, budują tamy. Efekty ich pracy można obserwować w Janowicach. Ogromny teren w okolicy rowu, pełen jest pogryzionych gałęzi, a pobliskie łaki poznaczone siecią małych kanałów.

Samych bobrów nie udało nam się zobaczyć. Mają niezwykle czuły słuch i węch. Są też ogromnie podejrzliwe. Zanim wyjdą na brzeg, upewniają się, czy nie im nie zagraża. Rozglądają się dokładnie, nastawiają uszy. Najbezpieczniej czują się o zmroku i w nocy. Wtedy właśnie wychodzą na poszukiwanie jedzenia. Latem żywią się głównie roślinami wodnymi i przybrzeżnymi, zimą zaś tykaniem drzew liściastych, które zgromadziły podczas letnich miesięcy. W czasie mrozów, kiedy woda zamarza, nie wychodzą ze swoich norek nawet przez kilka dni.

PRAWDZIWA OAZA

Od niedawna, mało ciekawy krajobraz Granicznego Rowu, zmienił się w prawdziwą oazę. Wiosną słychać tu kumkanie żab, śpiew ptaków. Mieszkańcy Janowic cieszą się, że zakątek odżył, jednak obecność bobrów ma również swoje minusy. Jeśli przewrócą do wody duże drzewo, to zaleje ona ogromny obszar łąk. Tak było w ubiegłym roku, a zatopionych łąk nie można było wykosić. Rolnicy dostali odszkodowania, ale...

- Cieszymy się z tego, że jest czysto, że osiedliły się tu te zwierzątka - zaznacza Jacek Burdzanowski. - Nie chcemy się ich w żadnym przypadku pozbawić. Dobrze by jednak było zmniejszyć ich liczbę, żeby nie mogły budować dużych żeremi, przez które zalewałoby nam pola. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby ktoś mógł nam w tym pomóc.

W Unii Europejskiej bobry są pod ochroną. W grę nie wchodzi więc odstrzał zwierząt czy zlikwidowanie żeremi. Jedyne rozwiązanie jest przeniesienie części bobrów w miejsce, gdzie nie będą czyniły szkód rolnikom. Nie jest to jednak takie proste. Nie wiadomo bowiem, kto miałby się tym zająć. A bobrów będzie coraz więcej, bo wiosną, w kwietniu lub maju, pojawiają się młode osobniki. Jedna samica może mieć od dwóch do czterech młodych. Te, po trzech latach, założą własne rodziny. Bobry są bardzo wierne - łączą się w pary do końca życia.

W drodze powrotnej nie ominęła mnie.. kąpieli. Nagle straciłam grunt pod nogami i wylądowałam w lodowatej wodzie. Na szczęście moja przygoda skończyła się tylko kąpielą. Teraz mogę powiedzieć, że, chociaż nie spotkałam żadnego bobra, to ich zwyczajnie poznałam do głęбини.

Agnieszka Wójcik

ISBN 1232-0536



TYSIĄC ŁABĘDZI DLA KUBY

Japońska legenda mówi, że żurawie żyją przez tysiąc lat. Japonczycy mocno wierzą, że złożenie tysiąca żurawi metodą origami zapewni zdrowie i długie życie. Opowieść na gruncie polski postanowił przenieść Waldemar Białowas, dyrektor Gimnazjum nr 3. Zaproponował, by wykonano tysiąc łabędzi. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na leczenie Kuby Fijałkowskiego.

Papierowe łabędzie robiono podczas Międzynarodowych Warsztatów Origami. Wzięli w nich udział nie tylko uczniowie świdnickich szkół, ale także przebywający na gimnazjalnej wymianie uczniowie i nauczyciele z Belgii, Holandii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Wszyscy chętnie pracowali, by pomóc choremu chłopcu.

W Białowas zachęca, by do akcji włączyła się młodzież z całej Lubelszczyzny. Kiedy uda się zebrać

tysiąc papierowych ptaków, szkoła zorganizuje aukcję, z której dochód przeznaczony zostanie na leczenie Kuby.

Nie jest to jedyna inicjatywa dyrektora i gimnazjalistów z „Trójki”, mająca wspomóc chorego na nowotwór kości Kuby. Organizowali już zawody sportowe, kiermasze ciast, a na 15. urodziny podarowali Kubie ogromny kwiat wykonany z papierowych serc.



PORADNIA DLA KOBIEC

USG
TRÓJWYMIAROWE

Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54